

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



» MYŚL PASTERZA

Niektórzy są specjalistami w wyszukiwaniu różnych przeszkód i ograniczeń, a tymczasem mamy głosić Dobrą Nowinę z radością.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Mądrość Mędrców

Każdego roku w uroczystość Objawienia Pańskiego na ulicach naszych miast i wsi pojawiali się Trzej Królowie, którzy barwne orszaki prowadzili do Nowonarodzonego. Czy mimo pandemii znajdziemy do Niego drogę?

Przy wigilijnym stole oprócz karpia i barszczu z uszkami tylko 5 osób. Nawet dla Mikołaja zabrakło miejsca. Życzenia z okazji narodzin Jezusa składane on-line lub przez telefon. W nowym roku zabraknie wspólnego kolędowania przy szopce na toruńskim Rynku Nowomiejskim i tego w Wyższym Seminarium Duchownym. Nie odbędą się wieczory kolęd organizowane w różnych parafiach, bo limity sprawiają, że nawet zespół muzyczny nie zmieści się w świątyni. Co to za świętowanie? Jak wykrzesać z siebie radość?

Światło nadziei

Gdy Chrystus narodził się w Betlejem za panowania króla Heroda, mieszkańcom Ziemi Świętej nie było do śmiechu. Czas okupacji rzymskiej, ograniczenia wolności, nakazy, zakazy, podatki, patrole żołnierzy, ciągła niepewność i strach. W odległej krainie na wschodzie trzech mężczyzn dostrzega jednak światło nadziei i wyrusza w drogę. A niełatwa to była podróż. Podczas, gdy większość mieszkańców ówczesnego świata siedziała pogrążona w mroku, oni podejmują trud. Ich determinacja doprowadza ich do miejsca, w którym bije źródło nadziei, pokój, wolności i życia.

Na czym polegała mądrość Mędrców? Nie zamknęli się w swoich czterech ścianach, czekając na to, co nieuniknione, lub na lepsze czasy. Zrobili to, co było możliwe do zrobienia. Czy i we mnie jest odrobina takiej mądrości? Mędrzy nie ominęli



Maciej Nowicki

Nie zamykajmy naszych serc na poszukiwanie Nowonarodzonego Jezusa

pałacu Heroda, nie łamali obowiązujących wówczas zasad i norm społecznych. Znaleźli jednak sposób, by znaleźć drogę. Może warto pomyśleć, jak w tym trudnym czasie świętować, by nie skupiać się na wirusie, lecz na Jezusie. Nie jest to łatwe, zwłaszcza gdy leżymy przykuci do szpitalnego łóżka lub w domowej izolacji pozbawieni jesteśmy bliskości kochających osób. Jest jednak możliwe.

Leć kolędo

Klerycy z toruńskiego seminarium ogłosili konkurs na rodzinne wykonanie szopki bożonarodzeniowej oraz kolędy. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone na ich profilu na Facebooku 6 stycznia. Już wiadomo, że konkurs był inspiracją dla wielu rodzin. Jedna z rodzin przygotowała koncert i jasełka dla Asi, która z powodu kwarantanny nie mogła spędzić z nimi świątecznego czasu.

Nieźła szopka

Bractwo Toruńskich Belenistów przygotowało wystawę szopek, które z zachowaniem przepisów sanitarnych można oglądać na Wydziale Teologicznym UMK oraz w poczekalni Dworca Głównego w Toruniu. Wśród dzieł są nowe, wyjątkowe szopki, nawiązujące do Szlaku Jakubowego oraz do postaci św. Michała Archanioła.

Na czym polegała mądrość Mędrców? Zrobili to, co było możliwe.

Nie zapomnijmy jednak o oddaniu pokłonu Dzieciątku przez udział w Eucharystii. 6 stycznia w toruńskiej katedrze Mszy św. o godz. 11 przewodniczyć będzie bp Wiesław Śmigiel. **n**

KS. PAWEŁ BOROWSKI



Betlejemskie Światło Pokoju
dotarło do diecezji



Zdjęcia: Renata Czerwińska

Światło służby

Boczna nawa w kościele
Wniebowzięcia Najświętszej
Maryi Panny napętnia się
światłem. Harcerze rozpalają
kolejne lampiony,
by Betlejemskie Światło Pokoju
dotarło do każdego zakątka
naszej diecezji.

RENATA CZERWIŃSKA

Pomimo tej ciemnej nocy i trudności, które są wokół nas, nie brakuje ludzi, którzy chcą nieść światło – mówi bp Wiesław Śmigiel. Na Mszy św. 14 grudnia w kościele, który jest jednocześnie sanktuarium bł. Stefana Wincentego

Frelichowskiego, gromadzą się przedstawiciele harcerskich hufców z całego województwa. Są przyjezdni z Włocławka, Solca czy Tucholi, ale też bliscy patronowi harcerzy mieszkańcy Chełmży, są harcerze z odległego Nowego Miasta Lubawskiego i Działdowa czy gospodarze z Torunia. Wraz z nimi na Eucharystii czuwają przedstawiciele władz miasta i szkolnictwa, w tym kujawsko-pomorski wicekurator oświaty Maria Mazurkiewicz.

W homilii Ksiądz Biskup przywołuje nie tylko postać bł. ks. Wicka, lecz także patrona tego dnia – św. Jana od Krzyża – specjalisty od nocy ciemnej, odkrywającego pośród życiowych ciemności Boże działanie i światło. – Droga światła trwa nieprzerwanie pomimo ciemnej nocy, która panuje w naszym życiu – zapewnia Pasterz. Taką pomocą jest też Betlejemskie Światło Pokoju, które od niemal 30 lat dociera z Palestyny, z groty Narodzenia Pańskiego do naszej ojczyzny. Bp Śmigiel zwraca uwagę, że ten kraj jest nieustannie targany konfliktami, a mimo to „dzisiaj przychodzi do nas światło z Betlejem mimo przeciwności, a może nawet tym bardziej, że są przeciwności. Przychodzi do nas, bo go jeszcze bardziej potrzebujemy”.

Hasło tegorocznego Betlejemskiego Światła Pokoju to „Światło służby”. Jak mówi kapelan Betlejemskiego Złotu

ks. phm. Filip Pajestka, „To słowo, do którego ciągle trzeba wracać i patrzeć, jak realizuje się wynikające z niego zobowiązania”. W ciągu trudnego 2020 r. ich działaniem była nie tylko walka ze sobą i własnymi słabościami, hartowanie sprawności i cnót, ale bardzo konkretna pomoc. „Setki tysięcy uszytych maseczek, zakupy i posiłki przynoszone star-

*Światło z Betlejem przychodzi
do nas mimo przeciwności,
a może nawet tym bardziej,
że są przeciwności.*

szym, dystrybucja płynów odkażających to namacalny wyraz naszej służby bliźniemu”, pomoc podczas pożarów czy powodzi. Na zakończenie roku służbą harcerzy będzie zanieśenie światła do wielu miejscowości naszej diecezji, jak Grudziądz, Działdowo czy Lubawa. Jednak każdy z nas jest wezwany do służby, którą jest zanieśenie do innych pokoju, nadziei i radości, posługa jednania. Źródłem tego dobra jest zaś relacja z Bogiem – wszak, jak mówi pasterz toruński: – Modlitwa nie jest celem samym w sobie, ale środkiem do celu. Jest drogą prowadzącą do spotkania z Umiłowanym, trzeba tylko zapragnąć tego spotkania. **n**

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Ewa Melerska

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadzący – Częstochowa)

tel. 34 369 43 85

Niezwykłe spotkanie

Zapiski więzienne to dla wielu osób pierwszy krok w zaprzyjaźnieniu się z kard. Stefanem Wyszyńskim. Jak wyglądało jego życie po powrocie z internowania? Wiele o tym mówi czwarty tom *Pro memoria* – osobistych dzienników Prymasa.

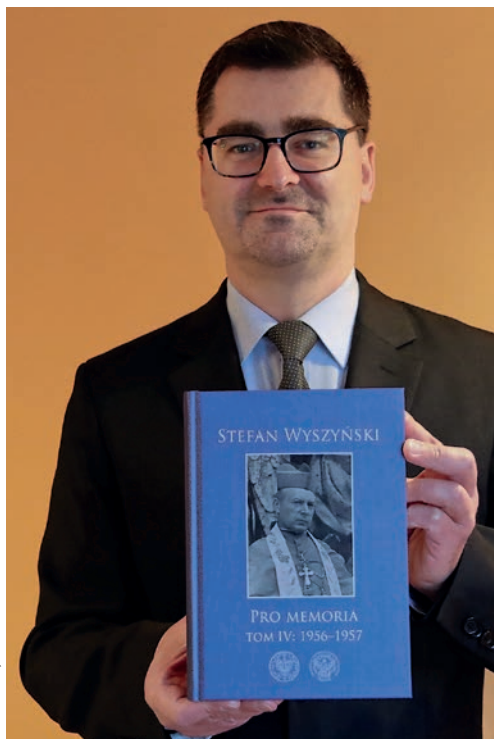
RENATA CZERWIŃSKA

Mamy do czynienia z człowiekiem świętym! – mówi dr. hab. Paweł Skibiński z Uniwersytetu Warszawskiego. – I o niezwykłej sile psychicznej – dodaje dr. hab. Rafał Łatka z Biura Badań Historycznych IPN. – W wymuszonej bezczynności przechodzi od razu w niezwykłą aktywność. Jakby chciał nadrobić czas. – Tak – zgadza się z nim rozmówca – Prymas realizuje słowa św. Pawła: „Stałem się wszystkim dla wszystkich”, zawdzięcza to głębi swojego życia religijnego. Kiedy jest uwięziony, siedzi z godnością, kiedy jest na stanowisku, sprawuje je efektywnie, w Rzymie jest rzymianinem, w Warszawie rozumie warszawiaków...

Intensywny czas

Kolejny uczestnicy promocji wspomnianego tomu, która odbyła się na początku grudnia w studiu telewizyjnym IPN, to historyk Jan Żaryn oraz dr hab. Michał Białkowski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, również zafascynowani niezwykłą postacią kard. Wyszyńskiego.

– To wyjątkowy tom, bez niego nie sposób zrozumieć ani Prymasa, ani funkcjonowania w tym czasie Kościoła katolickiego w Polsce – mówi redaktor tomu Białkowski. Po swoim powrocie musi uporządkować wiele spraw, nie tylko kadrowo-personalnych. Troszczy się o status prawny kościołów obrządku wschodniego i administrację Kościoła katolickiego na ziemiach zachodnich. Wyjeżdża również do Rzymu, aby zdać papieżowi sprawę z tego, co dzieje się w Polsce. Wdraża plan formacyjny Wielkiej



Monika Dejneko-Białkowska

Bez lektury tego tomu nie sposób zrozumieć Prymasa – mówi dr hab. Michał Białkowski

Nowenny, ułożony podczas internowania w Komańczy. Na sercu leży mu odbudowa i renowacja wielu świątyń, jak choćby gnieźnieńskiej bazyliki, katedry św. Jana Chrzciciela w Warszawie czy reromanizacja kolegiaty św. Piotra i Pawła w Kruszwicy. Otwarty na drugiego człowieka, poznawanie nowych miejsc, zwyczajów, lubi słuchać z uwagą, okazywać cierpliwość, starać się zrozumieć drugiego człowieka.

Nietuzinkowi ludzie

Na kartach IV tomu *Pro memoria* poznajemy nie tylko kapłanów, ale i świeckich, jak choćby Teresę Strzemboszą, organizatorkę

pielgrzymek lekarzy na Jasną Górę, dr Emilię Chrościcką-Paderewską, już w latach 60. XX wieku wyrzuconą z pracy za odmowę aborcji, czy Zofię Florczak, ostatnią naczelniczkę Organizacji Harcerzy ZHP, która półlegalnie przywoziła instruktorki na spotkania formacyjne do prymasa. „Każda strona prymasowskiego dziennika jest wypełniona niezwykłością spotkań”. Mimo tego, że rytm dnia ma bardzo

Prymas realizuje słowa św. Pawła: „Stałem się wszystkim dla wszystkich”.

wyczerpujący, nie zapomina o drobniactwach – jak na przykład drobnych prezentach na mikołajki dla siostr pracujących w kuchni. Choć czasem strony tomu, obejmującego lata 1956-57, mogą przypominać książkę telefoniczną, redaktorzy dbają o to, by czytelnik wiedział, o jakich osobach mowa. Nic dziwnego, że dr hab. Białkowski za edycję publikacji otrzymał nagrodę Feniks w kategorii Nauka Kościoła, przyznawaną corocznie przez Stowarzyszenie Wydawców Katolickich.

Dla dawnej diecezji

Dla mieszkańców dawnej diecezji chełmińskiej lektura wspomnień to dodatkowa niespodzianka – poznajemy wizyty na Rudaku, w Otlóczynie, Cierpicach, Małej Nieszawce i Grabiu oczami samego Prymasa. A ci, którzy chcieliby spojrzeć na niego nie tylko z perspektywy historycznej, ale i duchowej, znajdą w tomie człowieka, który potrafi przebaczać i kochać nieprzyjaciół. W Roku kard. Stefana Wyszyńskiego warto poznać go głębiej. **n**



Zdjęcia: archiwum ks. Krystiana Bólkowskiego

W Peru, gdzie wcześniej posługiwał, zajmował się dziećmi i młodzieżą

Przygoda życia

Odległy świat, inna kultura i mentalność ludzi jednych przerażają, innych pociągają. Jak wygląda jego życie na misjach, czym się zajmuje i jak radzi sobie z tęsknotą za krajem? Z **ks. Krystianem Bólkowskim**, misjonarzem z diecezji toruńskiej, rozmawia Ewa Melerska.

.. **Ewa Melerska:** Skąd pojawiła się u księdza myśl o tym, by zostać misjonarzem?

Ks. Krystian Bólkowski: W powołaniu kapłańskim zrodziło się powołanie misyjne. Kiedy posługiwałem w parafii w Papowie Biskupim, poznałem jednego z księży misjonarzy, pochodzącego ze starej diecezji chełmińskiej. Jest to misjonarz, który pracuje w Brazylii, długo z nim rozmawiałem na temat misji i właśnie wtedy zaczęła się pojawiać iskierka tego mojego nowego powołania.

.. **Jak wcześniej postrzegał Ksiądz misję?**

Zawsze praca na misjach, np. w Afryce, mnie przerażała, wydawało się to dla mnie nieosiągalne i nadzwyczajne. Często, kiedy myśliśmy o pracy misyjnej, wydaje nam się, że tam

biega się za tubylcami, żyje się bez prądu, przemieszczając tylko pieszo, że ludzie chodzą bez ubrań. Podczas naszej rozmowy ten misjonarz przedstawił mi swoją pracę i wytłumaczył, że takiego świata z naszych wyobrażeń, już prawie nie ma. Świat idzie do przodu i mocno się rozwija, do wielu krajów dotarły już zdobycze techniki i nowoczesności, oczywiście, jest to wszystko w mniejszym stopniu niż w Europie, ale są już namiastki cywilizacji.

.. **Kiedy zapadła decyzja?**

Moje powołanie misyjne zrodziło się ok. 8 lat temu, a od ponad 16 lat jestem księdzem. 8 lat posługiwałem w diecezji toruńskiej, potem 3 lata w Peru, dokładnie w Amazonii Peruwiańskiej, tam miałem wypadek komunikacyjny i musiałem wrócić do Polski, żeby się zrehabilitować. Później

zostałem skierowany na studia doktorskie do Salamanki w Hiszpanii, równocześnie pracując na parafiach w archidiecezji Santiago de Compostela. Tam spędziłem 5 lat. W Hiszpanii księża obsługują po kilka wiejskich parafii i kaplic, ponieważ brakuje kapłanów. Niedawno rozpocząłem kolejny etap mojej pracy misyjnej – w Argentynie – i tutaj zaczynam na nowo.

.. **Jakie są tam realia?**

Kraje w Ameryce Południowej są podzielone wewnętrznie. Nasza diecezja Posadas leży na terenie prowincji Misiones na północy Argentyny, gdzie zakładano pierwsze misyjne

To nie jest przygoda na chwilę, ale to jest moje życie.

klasztery jezuickie. Te tereny są też znane wszystkim, którzy oglądali film *Misja*, ponieważ był on tu kręcony. Do tej pory zachowały się ruiny tych misji. Prowincja również jest podzielona, jest dżungla, są kolonie, gdzie się wyjeżdża. Tam, gdzie są Indianie, tubylcy,

tam żyje się bez bieżącej wody, prądu, bez wygód, ale nie chodzą oni przepasani liśćmi. Wiele zależy od tego, w jakiej jesteśmy części kraju, prowincji. Praca na misjach jest pewnym cofnięciem się do przeszłości. W tej chwili posługuję w parafii w mieście, w którym mieszka ok. 30-40 tys. mieszkańców i bardzo różni się ono od znanych nam miast polskich czy europejskich. Tutaj życie wygląda tak, jakbyśmy w Polsce cofnęli się o 50 lat.

.. Co może Ksiądz powiedzieć o miejscowych ludziach?

Ich podejście do życia jest inne niż nasze, nie przejmują się niczym, cieszą się tym, co mają, ale też nie są zbyt ambitni, żeby zdobywać więcej i rozwijać się. Nastawieni są na to, że inni muszą im pomagać. Przeżywają swoje trudności i mogliby więcej osiągnąć, myśląc w ten sposób, że mogą iść do przodu i że mają bardzo duży potencjał swojego kraju, klimatu, które mogłyby dać im rozwój ekonomiczny, jednak wolą oczekiwać na pomoc z zewnątrz. Myślą, że to Europa i misjonarze, oprócz tego, że przyjeżdżają tutaj ewangelizować, powinni pomagać im ekonomicznie, czekają na pomoc materialną, paczki na święta, chcą aby budować im kościoły, kaplice, nastawieni są na branie, uważają, że cały świat ma lepiej niż oni, więc wszyscy powinni im pomagać.

.. Dlaczego Argentyna?

Zakochany jestem w Ameryce Południowej, w panującym tu klimacie. Ujmują mnie też serdeczność i pokora ludzi tam mieszkających. Fakt, czekają oni na to, żeby coś im dawać,

ale też mają w sobie wiele poczucia niższości wobec innych ludzi.

Kiedy tutaj przyjechałem, ludzie witali mnie z ogromną radością i uśmiechami na twarzach, czekali na mnie i cieszyli się z nowego księdza. Tutejsza parafia była ponad pół roku bez kapłana, nie było nikogo, kto by zajął się tymi ludźmi. Wiele osób ze mną współpracuje, angażują się w pomoc duszpasterską i logistyczną, żeby pomagać innym osobom, ale też zbierać środki na remont kościoła czy opłacie rachunków.

.. Czym się Ksiądz tam zajmuje?

Jeżdżę odwiedzać parafian w ich kaplicach, ewangelizuję, odprawiam Msze św., sprawuję sakramenty. W zależności od odległości między kaplicami (a jest ich 9) odwiedzam niektóre raz w miesiącu, inne częściej, zazwyczaj w soboty i niedziele. W ciągu tygodnia oczekujemy na ludzi, którzy mogą dotrzeć tutaj do lekarza, na zakupy.

Kiedy tutaj przyjechałem, ludzie witali mnie z ogromną radością, czekali na mnie i cieszyli się z nowego księdza.

.. Bywa niebezpiecznie?

Moja parafia graniczy przez rzekę z Paragwajem, krajem, w którym nie ma podatków, wszystko jest o wiele tańsze, jest kontrabanda. Handel narkotykami na tym terenie jest ogromnym zagrożeniem przede wszystkim dla ludzi młodych. Szerzą się tutaj również kradzieże.



Ks. Krystian Bółkowski

Pochodzący z diecezji toruńskiej misjonarz, od 8 lat posługuje za granicami Polski, aktualnie miejscem jego pracy jest Argentyna

.. Tęskni Ksiądz za Polską?

Tęsknota za krajem przejawia się jako tęsknota za ludźmi, którzy nas rozumieją. Czasem jest mi trudno znaleźć wspólny język z miejscowymi. Szukam wtedy jakiegoś polskiego księdza, żeby powiedzieć mu o swoich problemach, ponieważ wiem, że jego mentalność i myślenie będą zbliżone do moich. Nie znamy się, ale on już wie z czym mam trudności i dlaczego się one pojawiają. Łatwiej jest się wygadać Polakowi niż Argentyńczykowi, bo on rozumie.

.. Co przynosi Księdzu najwięcej satysfakcji?

Nagrodą za pracę misjonarza jest uśmiech człowieka i życie w luksusowym klimacie, gdzie jest cały czas ciepło, czasem nawet upalnie, są piękne krajobrazy, piękno natury. To nie jest przygoda na chwilę, ale to jest moje życie. **n**



Ks. Krystian, oprócz kościoła parafialnego, opiekuje się dziećmi kaplicami w argentyńskiej dżungli



Nagrodą za pracę misjonarza jest uśmiech człowieka – mówi ks. Krystian Bółkowski (drugi z prawej)

Uchwycić łaskę

Doświadczenie wielkości Boga i kruchości człowieka pozwala na odkrycie prawdy o tym, że jesteśmy kochani. Każdy dzień jest pełen łask hojnie rozdzielanych przez Boga. Co zrobić, by nie przeszły nam one koło nosa, by ich nie zmarnować?

S. RAFAELA OLSZOWA CSDP

Rozpoczęcie kolejnego roku, a więc i nowego etapu naszego życia jest dobrą okazją, by postawić sobie pytania: Kim jest dla mnie Bóg? Czego uczy mnie Jezus ukryty dziś w Chlebie Eucharystycznym?

Bóg Panem świata

Pytanie o początek świata jest jednym z najważniejszych zagadnień na temat istnienia Boga. Jeżeli bowiem świat nie wymagał stworzenia, nie ma potrzeby wierzyć, że Bóg istnieje. Jezus w Ewangelii mówi, zarówno o Bogu, swym Ojcu, jak i o świecie: „Umiłowałeś mnie – mówi do Ojca – przed założeniem świata” (J 17,24). Boga sam Jego Syn nazywa Stwórcyem świata. Świat stworzony przez Boga jest piękny, budzi upodobanie ludzi i świadczy o Bożym upodobaniu. Znamy słowa zawarte w Biblii o liliach polnych, którym nie dorównują szaty króla Salomona (Mt 6, 28n). Bez woli Pana Boga nic się na świecie nie dzieje. Wszystko, co istnieje, zarówno nieprzeliczone ciała niebieskie, jak kształt trawy, upadek wróbla z gniazda czy włos na ludzkiej głowie, należy do Boga i od Niego zależy. Troskę Boga o świat wyrażają również cuda czynione przez Pana Jezusa. Wywołują one zdumienie ludzi: „Kimże On jest, że nawet wichry i jezioro są Mu posłuszne?” (Mt 8,27). Bóg jest Stwórcą, dlatego wszystko, co jest, istnieje dzięki Niemu. Jezus przybliżył nam tę prawdę i zaprasza nas nie tylko do poznawania Boga jako Stwórcy i Ojca, ale do

zaufania Mu jako Panu historii, przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

Przeszłość a teraźniejszość

Na przykładzie dziejów Narodu Wybranego poznajemy prawdę, iż przeszłość oddziałuje na teraźniejszość. Izraelici poczuli się do obowiązku ustawicznego przypominania swym dzieciom wielkich czynów Boga. Zbawcze dzieła Boga budziły w nich i podtrzymywały ufność w przyście Mesjasza. Swej historii nie traktowali jako pomnika, lecz podkreślali chwałę Bożą, co pomnażało ich wewnętrzną siłę oddziałującą na teraźniejszość. Kto zapomina o tym, co Bóg działał w jego życiu, staje się nieufny i bojaźliwy. Sławiąc Boga, użyżniamy przeszłość, a także przemieniamy negatywne oddziaływanie tragicznych doświadczeń na przebaczenie sobie i bliźnim. Stajemy się podobni do Hioba, który w najbardziej dotkliwym cierpieniu duszy i ciała mówi: „Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione!” (Hi 1,21). Chwała Boża staje się wtedy kotwicą ratunku, zarzuconą w nadziei, że Bóg jest podstawą naszego życia. Również Dawid w Psalmie 23 w swoim cierpieniu sławi Boga: „Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną. Twój kij i Twoja łaska są tym, co mnie pociesza” (Ps 23,4). Św. Paweł wyjaśnia, że obciążona grzechami przeszłość nie musi być powodem do przeżywania jej z dala od Bożego przebaczenia i łaski. Przeciwnie, tym bardziej powinniśmy za wszystko sławić Boga, który



Czas to nie wskazówki zegara – nie da się go cofnąć

leczy wszystkie niemoce naszego życia (Ps 103,3).

Bł. Maria Karłowska przestrzega nas przed postawą przeciwną: unikaniem Boga. Opór człowieka względem Boga nazywa nadużywaniem łask: „Nadużywa się łask, kie-

*Kto zapomina o tym,
co Bóg działał w jego życiu,
staje się nieufny i bojaźliwy.*

dy im się nie daje przynosić owoców. Jeżeli to jest nadużycie łask, kiedy nie mogą przynieść tych skutków, dla których były przeznaczone i dane – jakaż większa jeszcze odpowiedzialność, jeżeli się je odbiera, a w niczym nie postępuje, nie poprawia, do udoskonalenia siebie nie zdąża?” (Rekolekcje Zakonnica Pasterka w samotności).



Ks. Paweł Borowski

Umiej dostrzec Boży znak wszędzie, w każdej sytuacji, nawet przykry lub tragicznej. Zechciej docenić ten dar, dziękuj za wszystko Bogu i wykorzystaj w pracy nad sobą.

na uzdrowienie ich i naszego życia? Czy cechy Mesjasza nie są trafną diagnozą naszego schorzonego postępowania w codziennym życiu? Brak cierpliwości, zniechęcenie, brak wysiłku, by zrozumieć innych, wysuwanie swoich potrzeb na pierwsze miejsce – to tylko część naszych ułomności w relacjach z bliźnimi, które utrudniają nam utrzymanie równowagi ducha, a nawet uniemożliwiają zobaczenie Boga w naszym otoczeniu i doświadczenie Go w nas samych. Natomiast wieczność oddzielona jest od naszej aktualnej rzeczywistości tylko kruchą granicą, która mogła pęknąć wiele już razy. Przypominają nam o tym – niemal bez przerwy – trwająca pandemia koronawirusa i szerzące się inne choroby, lecz Bóg daje każdemu z nas jeszcze czas.

Wiedziała o tym bł. Maria Pasterka, która przypominała swoim siostram: „Pan Bóg nas stworzył, abyśmy Go znali – kochali – Jemu służyli i przez to otrzymali żywot wieczny. Ażeby dojść do tego chwalebego żywota, trzeba: poznać, kochać, służyć Bogu. Nie jesteśmy więc z tego świata, to nie ojczyzna nasza, to ziemia obca, na której przebywamy tymczasowo, chwilowo, kto wie, na jak krótki czas” (*Rekolekcje Zakonnica Pasterka w samotności*).

Umiej dostrzec Boży znak wszędzie, w każdej sytuacji, nawet przykry lub tragicznej. Zechciej docenić ten dar, dziękuj za wszystko Bogu i wykorzystaj w pracy nad sobą. Warto choć tylko tego jednego nauczyć się w tym nowym roku.

Przed nami Nowy Rok Pański 2021. Nie wiemy, co nas w nim czeka. Dlatego w nieznane – idźmy tylko z Panem. Pamiętajmy, że niezgłębiona moc do przeżywania nowego

roku naszego życia płynie z Eucharystii. Niech częsta Komunia św. i modlitwa na Ofierze Eucharystycznej będą naszą siłą do życia według Ewangelii, w miłości Boga i ludzi, byśmy pełni Bożej radości i optymizmu ukazywali współczesnemu światu właściwy kierunek życia, jakim jest Jezus Chrystus. **n**



Archiwum siostr pasterek

Bł. Maria Karłowska często zachęcała do dobrego wykorzystania danego nam czasu oraz do owocnego współpracowania z łaską. Nie zmarnować żadnego dobra otrzymanego przez Boga, lecz pozwolić mu się rozwijać w nas – oto zadanie dla każdego. „Nadużywa się łask, kiedy im się nie daje przynosić owoców. Jeżeli to jest nadużycie łask, kiedy nie mogą przynieść tych skutków, dla których były przeznaczone i dane – jakąż większą jeszcze odpowiedzialność, jeżeli w ogóle żadnych nie przynoszą, jeżeli się je odbiera, a w niczym nie postępuje, nie poprawia, do udoskonalenia siebie nie zdąża?” (*Rekolekcje Zakonnica Pasterka w samotności*).

Zacznij od nowa

Często zastanawiamy się nad obecnością Boga w świecie. Wierzymy w Opatrzność Bożą, ale niepokoi nas utajone, ledwo dostrzegalne wzrastanie dobra, w porównaniu z którym zło jest hałaśliwe, ma powodzenie i szybko awansuje. Odpowiedzią na te obawy mogą być dla nas zaskakujące, bo odmienne od ludzkiego działania, słowa proroka Izajasza o Zbawicielu. Mesjasz w ujęciu proroka utrwala Prawo na ziemi, Prawo Boskie i zbawcze. Czyni to w sposób cichy, pełen wyrozumiałości względem ludzi, cierpliwie, a jednak z mocą: „Nie będzie wołał ni podnosił głosu, nie da słyszeć krzyku swego na dworze. Nie złamie trzciny nadłamaney, nie zagasi knotka o nikłym płomyku. On niezachwianie przyniesie Prawo. Nie zniechęci się ani nie załamie, aż utrwali Prawo na ziemi” (Iz 42,2-4).

Czy postępowanie Jezusa Zbawiciela wobec ludzi nie jest lekarstwem

*Jezus przekroczył progi świata dla nas,
aby nauczyć nas drogi życia.*

W drodze do Niniwy

Witaj Królu!



**KS. KAN. RAJMUND
PONCZEK**

Witaj Królu, pozdrowił mnie owego czasu na kole-
dzie chłopczyk. Pomimo protestów rodziców:
to nie jest król, to jest ksiądz, dziecko pozostało
przy swoim. Jestem więc królem! Piszę i uśmiecham się.

Do ciebie, drogi czytelniku, zwracam się identycznie:
Witaj królu! Również jesteś królem. Zostałem królem
w Królu, synem w Synu, spadkobiercą. Dziedziczę kró-
lewskość, władzę, która jest sztuką panowania nad sobą.
Dziedziczę wolność, która nie jest szukaniem swego i za-
spokajania kolejnych potrzeb, ale jest sztuką miłości,
życia dla innych, proegzystencji, bycia na służbie. Światło
bije ze źłóbka. Rodzi się Miłość, która przychodzi,
aby życie dać. Nie ma większej miłości.

Dziecko poznaje Jezusa – Króla. On Pan panów staje
się królem najmniejszym. Więc ja i ty łapiemy się do Jego
orszaku. Stań przed stajenką, źłóbką, grotą. Staw się
w Betlejem. Tam właśnie poleguje Król, bezbronny
Dziecko. Narodzony.

Gdy matka powije dziecko, ojciec, babcia, wszyscy po-
chylający się nad kołyską podziwiają: jaki on piękny, jaki
słodki! Radość, że oto człowiek się narodził. Człowiek
brzmi dumnie w Człowieku – Jezusie. Bez Boga Człowie-
ka ludzie zrobią wszystko, aby z tej dumy siebie i dru-
gich ogołocić. Za oknami słyszał było wołanie nie o ży-
cie, o śmierć. Jezus ratuje człowieczeństwo, ocala wciąż na
nowo. Dziś widzę to intensywnie. Przychodzi, aby nas oca-
lić, aby kroczyć obok, pośród wariactwa świata, krzyczące-
go sprzeciwu, wybawić od grzechu, przewrotności,
śmierci, egoizmu.

„Wybawi nas od naszych wrogów i z ręki wszystkich,
którzy nas nienawidzą” – czytamy w liturgii Kościoła
w Wigilię Bożego Narodzenia (Łk 1, 71).

Na wielu świętych obrazach Maryja trzyma Jezusa,
a obok widać aniołów dzierżących narzędzia męki.
Na ikonie Matki Bożej Nieustającej Pomocy, patronki
diecezji toruńskiej, archanioł Gabriel trzyma w czerw-
nym koszyku krzyż i gwoździe, a Michał w zielonym nie-
sie włócznię i hyzop. Małeńki Jezus odchyła się i spogląda
w tym kierunku. Radość narodzenia nie jest sielska, arka-
dyjska. Jest to radość, że narodził się Syn, który mówi tak,

*Proboszcz parafii Wniebowzięcia
Najświętszej Maryi Panny w Bierzgotowie,
współpracownik „Głosu z Torunia”*

kocham Ojca, szukam z Nim każdego człowieka
do szaleństwa. Pozwolę się ukrzyżować. Miłuję cię.

Maryja wskazuje palcem Jezusa Drogę. Jezus przekro-
czył progi świata dla nas, aby nauczyć nas drogi życia.
Jesteśmy ludźmi drogi. Przypomina nam dziesięć przy-
kazań i te dwa przykazania miłości. Pójdź za Mną i trwaj
przy Mnie zachęca Obecny. Wiem, że cierpisz, Ja i w tym
jestem z tobą.

Jesteś królem w Królu. Szlachectwo zobowiązuje.
„Masz mało czasu, trzeba dać świadectwo (...)”
Bądź wierny. Idź” (Z. Herbert, *Przesłanie Pana Cogito*).
Idź za Mną.

Bóg narodził się w ciszy

*Bóg narodził się w ciszy.
Dziś – w hałasie ulicznego zgrzytu.
Narodził się w tajni.
Dziś w supermarketach.
Narodził się dla zbawienia
Dziś – dla leniwych
Bez pokory i współczucia.
Narodził się w cichości.
Dziś rodzi się w pośpiechu.
Bo nigdy donikąd
Nie można zdążyć na czas.
Nie można się pozbierać
W pogoni za rzekomym szczęściem,
Które jest kruche
Jak suchy liść przy drodze.
Bóg narodził się dla nas!
Nie utrudniajmy Mu przyjścia
Do naszych serc.*

ZENON ZAREMBA